

JOWITA JAGŁA*

APTEKA JAKO ALEGORYCZNY OBRAZ ŚWIATA. XVII-WIECZNE MAŁOWIDŁA Z KLASZTORU PIJARÓW W RZESZOWIE

Wśród wielu polskich zabytkowych aptek tylko nieliczne posiadają zachowany fragmentarycznie malarski wystrój wnętrza. Obiektem, który wyróżnia się na tym tle, jest apteka rzeszowska założona przez zakon pijarów w II połowie XVII wieku, znajdująca się obecnie w budynku Muzeum Okręgowego.

Apteka klasztorna pijarów nie była jedyną w tym czasie placówką farmaceutyczną w Rzeszowie, zresztą samo miasto i okolice posiadały całkiem spójną i bogatą tradycję aptekarską. Od wieku XVI prężnie działały apteki w Przemyślu, Jarosławiu, Łańcucie, Bieczu, Krośnie, Przeworsku, Sanoku i Rzeszowie¹. Niestety wraz z pierwszym rozbiorem Polski nastąpił upadek aptek i likwidacja sporej ich części, w większości miast zostały tylko dwie placówki. Kolejna fala upadku aptekarstwa nastąpiła pod koniec XVIII stulecia wraz z kasatą jezuitów i innych zakonów prowadzących apteki. Jednocześnie bardzo zmalał dopływ kadry farmaceutycznej do aptek Polski Południowej z Uniwersytetu Jagiellońskiego².

„Zdrowotna” historia Rzeszowa zaczyna się w 1469 roku fundacją szpitala św. Ducha, dokonaną przez Rafała z Przeworska, przy czym szpitalik ten

* Dr Jowita Jagła – Uniwersytet Łódzki, Katedra Historii Sztuki; e-mail: jovita7@wp.pl

¹ O aptekarstwie z terenu Polski południowo-wschodniej zob. m.in. W. W. Głowacki, *Przywilej aptekarzy i kramarzy przemyskich z r. 1591*, „Farmacja Polska”, 19 (1963) nr 7, s. 129-130; M. Horn, *Z dziejów aptekarstwa w ziemi przemyskiej i sanockiej do połowy XVII wieku*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Historia”, 8 (1971), s. 21-33; Z. Biliński, *Zamek w Łańcucie a sprawy farmaceutyczne*, „Farmacja Polska” 38 (1982) nr 6, s. 239-241; Z. Biliński, *Historia aptek jarosławskich*, „Farmacja Polska” 35 (1979) nr 2, s. 91-99; K. Jaworska, L. J. Ekiert, *Zabytkowa apteka Mariana Kawskiego w Sanoku*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 63 (2000) nr 3-4, s. 138-141.

² J. Świeboda, *Apteki i farmaceuci w Polsce południowo-wschodniej od 1375 do 1951 roku*, w: *Historia farmacji w Polsce południowo-wschodniej od 1375 do 2006 roku*, red. D. Leszczyńska, Rzeszów 2006, s. 47-53.

przez kolejne stulecia pełnił przede wszystkim funkcję przytułku przeznaczonego dla ubogich i schorowanych³. Z kolei pierwsze apteki założono tu w wieku XVI. Na początku XVII stulecia w mieście działały już trzy apteki. Co interesujące, Rzeszów przodował w tym okresie w regionie jako miejsce, w którym swoje apteki zakładali obcokrajowcy m.in. z Anglii, Włoch i Niemiec. Jako ciekawostkę można przytoczyć fakt, iż w XVII-wiecznym Rzeszowie właścicielami aptek bywali chirurdzy, choć w tym okresie istniał już wyraźny podział na specjalności medyczne i zakaz sprzedaży medykamentów przez chirurgów⁴. W latach 1670-1786 Rzeszów posiadał trzy apteki – jedną świecką, drugą zamkową, oferującą swoje usługi Lubomirskim, i trzecią klasztorną, prowadzoną przez pijarów⁵.

Pijarzy osiedli w Rzeszowie w 1655 roku i początkowo leczyli jedynie chorujących scholarów. Od 1670 roku swoje usługi medyczne zaczęli świadczyć wszystkim potrzebującym z miasta i okolicy. Pijarzy korzystali z usług świeckich farmaceutów – najczęściej adeptów Akademii Krakowskiej, zaś ich apteka była bardzo dobrze wyposażona. Tworzyła ją sala główna i przylegający do niej mały pokój przeznaczony do przygotowywania mikstur sporządzanych przez aptekarskiego pomocnika. Apteka pijarów cieszyła się wśród Rzeszowian wielką popularnością. Być może właśnie z uwagi na duże zainteresowanie mieszkańców miasta zakonnicy postawili niebawem drugą aptekę – drewniany domek stojący tuż przy ulicy. W 1786 roku nastąpiła kasata zakonu, wtedy też podczas licytacji dóbr klasztornych aptekę kupił jej dotychczasowy kierownik, najbogatszy Rzeszowianin – Antoni Cynarski. Tym samym historia pijarskiej apteki weszła w kolejną fazę swojej historii...

Tym, co niewątpliwie kreuje urodę i magiczny nastrój wnętrza rzeszowskiej apteki popijarskiej, są wyjątkowe malowidła wypełniające sklepienie kolebkowe, sploty i lunety sklepienia sali głównej, odkryte w czasie przeobraża-

³ Zob. K. Szela, *Kościół św. Ducha i dom ubogich*, w: *Kościół, klasztor i parafia dawnego Rzeszowa*, red. M. Jarosińska, Rzeszów 2001, s. 75-91.

⁴ L. Portas, *Łączenie usług chirurgicznych i aptekarskich w dawnym Rzeszowie*, w: *Pamiętnik XIII Sympozjum Historii Farmacji Horyniec-Zdrój 2004*, red. A. Magowska, Rzeszów 2004, s. 141-142.

⁵ O aptekarstwie rzeszowskim zob. W. W. Głowacki, *Aptekarstwo w dawnym Rzeszowie*, „Farmacja Polska”, 19 (1963) nr 8, s. 161-162; J. Świeboda, *Apteki w Rzeszowie w XVII-XIX wieku*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, 63 (2000) nr 3-4, s. 223-239; J. Świeboda, *Apteki i farmaceuci w Polsce...*, s. 214-223. Apteki klasztorne nie były niczym nowym na tym terenie, w Jarosławiu działały apteki klasztorne prowadzone przez jezuitów, benedyktynki i reformatów, jezuita posiadali również apteki w Krośnie i Stanisławowie, apteki klasztorne prowadzone przez dominikanów i jezuitów mieściły się też w Przemyślu, por. Z. Biliński, *Historia aptek...*, s. 94-96; M. Horn, *Z dziejów aptekarstwa...*, s. 22-23; L. M. Czyż, *Apteki w Galicji około roku 1772*, w: *Pamiętnik XIII Sympozjum...*, s. 43. Apteki klasztorne powstawały w wielu ośrodkach, szczególnie w klasztorach pełniących opiekę nad sanktuariami, por. W. Szczepański, *Apteka jasnogórska*, „Studia Claromontana”, 2 (1981), s. 331-353.

nia zabudowań klasztornych do celów muzealnych w latach 1958-1962. Autorem bogatej tematycznie polichromii powstałej w latach 1688-1697 jest malarz o nieprzeciętnym talencie, Wojciech Ziemecki (Limecki), który przybrał zakonne imię Łukasza od św. Pantaleona. Urodzony 14 marca 1655 roku w Rzeszowie artysta, po wykonaniu prac malarskich w klasztorze rzeszowskim (oprócz apteki malowidła zdobią jeszcze refektarz i krużganki), przebywał i tworzył w kolegium pijarskim w Łowiczu, gdzie zmarł w 1707 roku⁶.

Malowidła rzeszowskie zostały do tej pory przeanalizowane i opisane głównie przez J. Świebodę, a także L. Czyż, D. Drągą, T. Drupkę i I. Ziewiec. Wydaje się jednak, że ilość zamieszczonych tu motywów i specyfika ujęć sprawiają, iż wymagają one świeżego spojrzenia i poruszenia problemów, których wymienieni autorzy nie podjęli⁷.

Centralny obraz sklepienia ukazuje dwunastu uczonych zasiadających przy stole, debatujących żywo nad jakimś ważnym tematem, na co wskazują wyraziste gesty i pochylone sylwetki. Zróżnicowany strój i aparycja mędrców pozwala na przypuszczenie, iż mamy do czynienia z „portretami” najsłynniejszych lekarzy – Hipokratesa, Galena, Dioskuridesa, Awicenny i innych, których od średniowiecza często przedstawiano razem, z atrybutami w postaci trzymanych w dłoniach ksiąg, matuli⁸, czy ziół. Jako przykład można tutaj przywołać drzeworyt z „Hortus sanitatis” (Augsburg 1486), ukazujący wnętrze apteki i konsylium lekarskie odbywane przez największe sławy medycyny⁹. Uczni ukazani w rzeszowskim malowidle są zgromadzeni przy stole przykrytym wzorzystym perskim dywanem, na którym widnieje instrumentarium w postaci globusa, kałamarza, cyrkla, piór i książek. Zapisane na stronicach otwartych ksiąg sentencje tworzą swoistą wykładnię zbawczej roli medycyny i jej boskiego po-

⁶ Rola brata Łukasza Ziemeckiego (Limeckiego) w powstaniu malowideł w kościele pijarskim w Łowiczu wydaje się ostatecznie bardzo trudna do konkretnego ustalenia. Co prawda o. I. J. Buba sugerował, że to właśnie Ziemecki był autorem polichromii w kościele łowickim, jednak dzisiaj przyjmuje się, iż głównym twórcą malowideł zarówno w kaplicy seminaryjnej św. Karola Boromeusza (ok. 1695), jak i w prezbiterium i na sklepieniach nawy głównej oraz naw bocznych (II połowa lat 90-tych XVII wieku), jest znakomity artysta Michał Anioł Palloni. Ziemecki (Limecki) był raczej jednym z głównych współpracowników Palloniego. Kłopotliwe autorstwo łowickich malowideł mocno przemałowanych w XIX wieku znalazło swoje odzwierciedlenie w literaturze tematu, por. P. Kolas, *Architektura i wystrój kościoła*, w: *Collegium Lovicense (szkice z dziejów pijarów w Łowiczu)*, red. J. Wysocki, Łowicz 1980, s. 16; J. Gajewski, *Sztuka w prymasowskim Łowiczu*, Warszawa 1986, s. 525-535; M. Karpowicz, *Działalność artystyczna Michelangela Palloniego w Polsce*, Warszawa 1967, s. 21-22, 77-78.

⁷ O malowidłach z apteki rzeszowskiej zob. J. Świeboda, *Popijarski zespół architektoniczny w Rzeszowie*, Rzeszów 1991, s. 68-70; tenże, *Apteki w Rzeszowie...*, s. 225-226; tenże, *Apteki i farmaceuci...*, s. 55-57; L. Czyż, D. Drąg, T. Drupka, *Apteczne reminiscencje*, Rzeszów 2010, s. 42-44; I. Ziewiec, *Kościół i klasztor oo. Pijarów*, w: *Kościół, klasztory i parafie...*, s. 127-128.

⁸ Matula – naczynie do badania moczu.

⁹ H. Peters, *Der Arzt und die Heilkunst in alten Zeiten*, Bayreuth 1979, s. 29.

chodzenia: ARS LONGA, VITA BREVIS (*Wieczna sztuka, krótkie życie*), OMNIS MEDICINA MANET AB ALTISSIMO, Eccll 38 (*Wszelkie lekarstwo pochodzi od Najwyższego*, Syr 38), ALTISSIMUS CREAVIT DE TERRA MEDICAMENTA ET VIR PRUDENS NON ABHOREBIT ILLA, Eccll 38, 4 (*Pan stworzył z ziemi lekarstwa i człowiek roztropny nie będzie nimi gardził*, Syr 38, 4)¹⁰.

Włączenie w malarski wystrój apteki sentencji zaczerpniętych m.in. z Piśma Świętego nie jest niczym nowym. Już późnośredniowieczne i renesansowe utensylia apteczne posiadały często dekorację w postaci krótkich maksym o charakterze religijnym (np. „W Bogu moja nadzieja”, „Jeśli Bóg jest z nami, któż przeciw nam”, „Święta Katarzyno módl się za nami”, „Bóg stworzył leki”, „Jezu Nazareński zmiłuj się nade mną”), czy dłuższych cytatów inspirowanych Biblią („Bóg jest Miłością, a kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg w nim” [J 4, 16], „Tobie Panie zaufałem, nie zawiodę się na wieki” [Ps 30/31])¹¹. W epoce baroku aforyzmy, sentencje zaczerpnięte z traktatów medycznych i dzieł antycznych poetów (głównie Horacego, Wergiliusza i Owidiusza) oraz cytaty biblijne zdobiły już powszechnie apteczne meble (szafy, regały), portale wejściowe, ściany i witryny¹². Większość inskrypcji głosiła wiarę w moc leczniczych roślin (np. „Z ziół, a nie ze słów powstają leki”)¹³, podkreślała tematykę wanitatywną („Przeciwno sile śmierci nie rośnie ziele w ogrodzie”, „Dlaczego człowiek umiera, skoro w jego ogrodzie rośnie szałwia”)¹⁴, a nade wszystko przypominała, iż powrót do zdrowia jest procesem, na który ma wpływ nie tylko wiedza człowieka, ale przede wszystkim Bóg i święci. Napis zamieszczony na renesansowym portalu RatsApotheke w Lüneburg brzmi:

„Za konsula Dasseliusa Sanctusa uchwałą senatu została wzniesiona własnymi środkami ta apteka. Są tu dostępne zioła, soki i różne leki, które wyliczają Hipokrates i Paracelsus. Jednakże nie jest bezpieczne pokładać całą nadzieję życia jedynie w puszkach z lekami, skoro o życie trzeba prosić najwyższego Boga. Więc podtrzymuj Chryste siły natury, niech i medycyna dzięki temu także odczuje swoją siłę/swoje siły”¹⁵.

Podobnie należy odczytywać inskrypcje zamieszczone w malowidle rzeszowskim, w centralnej scenie artysta zamieścił zarówno cytaty biblijne, jak i słynną sentencję przypisywaną Hipokratesowi, „Vita brevis ars longa”, którą miał spo-

¹⁰ J. Świeboda, *Popijarski zespół...*, s. 68-69.

¹¹ Por. A. Rzepiela, *Inskrypcje łacińskie i motywy religijne na moździerzach aptecznych*, w: *Pamiętnik XVII Sympozjum Historii Farmacji „Farmacja a chrześcijaństwo” Licheń 2008*, red. J. Majewski, Poznań 2008, s. 244-249;

¹² A. Rzepiela, *Łacińskie sentencje i cytaty w dawnych aptekach*, w: *Pamiętnik XVI Sympozjum Historii Farmacji Krasiczyn 2007*, red. L. M. Czyż, Rzeszów 2007, s. 172-180.

¹³ Tamże, s. 175.

¹⁴ Tamże, s. 174-175.

¹⁵ Tamże, s. 174.

pularyzować Seneka w dziele *De brevitae vitae* – cytat ten należy do najbardziej popularnych sentencji aptecznych¹⁶.

Kolejne sceny również wzbogacone inskrypcjami wypełniają sześć lunet sklepiennych. Pierwsza od wschodu przedstawia urokliwy, czworoboczny ogród, porośnięty m.in. przez niewielkie drzewko jabłoni, drzewko cyprysa, lilie, róże, zdobią go także wytworne donice i wazy z uprawianymi w nich ziołami¹⁷. Towarzyszący scenie, nieco zatarty napis HERBIS NON ERAT MEDICORUM EST... RELIE... MORBOS („Ziołami lekarze nie leczą, ale pomagają ulżyć w chorobie”)¹⁸ akcentuje niezwykle rolę ziół i roślin w sztuce aptekarskiej. Forma zamkniętego czworoboku sugeruje, iż mamy do czynienia zarówno z symbolicznym obrazem ogrodu ziołowego, jak i z wirydarzem klasztornym, który stanowił szczególną kopię ogrodu rajskiego – *hortus conclusus*. Wirydarz klasztorny porośnięty przez dobroczynne kwiaty i zioła wydzielony z przestrzeni obcej, grzesznej, niebezpiecznej, stawał się wyizolowanym ogrodem kontemplacyjnym, wolnym od zła. Tak samo wolne od zła były rosnące w nim rośliny, posiadające dobroczynną, boską esencję, o czym pisała żarliwie św. Hildegarda z Bingen. Zioła i rośliny lecznicze są bytami danymi człowiekowi przez Boga, w takiej interpretacji lekarz czy aptekarz pełni funkcję pośrednika między chorym a Stwórcą.

Kolejna luneta przedstawia dość surowy pejzaż z naturalistycznie namalowanymi zwierzętami: owcami, jeleniami, wilkami, lisem, niedźwiedziem, wielbłądem i słońcem. J. Świeboda chciał widzieć w tym ujęciu nawiązanie do weterynarii – nauki bardzo bliskiej pijarom (pijarzy tłumaczyli na język polski podręczniki weterynaryjne)¹⁹, ale konfiguracja ukazanych zwierząt zmusza do jeszcze jednej refleksji. Wszystkie zwierzęta zdają się bytować w wielkiej harmonii, trwają w zgodzie i pozbawione są wzajemnej agresji, co doskonale koresponduje z lunetą poprzednią ukazującą wirydarz – symboliczny ogród rajski. Pierwotnie zwierzęta przebywające w Raju również darzyły się miłością i nie lękały się człowieka. Prorok Izajasz przekonywał, że po ponownym odzyskaniu Raju dzięki przyjsciu Mesjasza ten utracony stan dobrotliwego współzycia między bytami zwierzęcymi a ludzkimi powróci:

„wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z koźlęciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą społem i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, młode ich razem będą legaty. Lew też jak wół będzie jadał słomę (...)” (Iz 11, 6-7).

¹⁶ Tamże, s. 175.

¹⁷ Za konsultację dziękuję Pani Bożenie Rytelewskiej-Bobel ze Szpitala św. Ducha we Fromborku (Muzeum Mikołaja Kopernika).

¹⁸ J. Świeboda, *Popijarski zespól...*, s. 69.

¹⁹ Tamże.

Tym samym scena ta nawiązuje do mieszczącego się obok symbolicznego wirydarza, przypominając, iż choroba jest następstwem grzechu pierworodnego, a jego konsekwencję stanowił akt wygnania z ogrodu rajskiego, stanowiącego obszar dobroczynny i harmonijny, pozbawiony lęku, schorzeń i bóleści ciała.

Następne z malowideł ujawnia nieco trudny w interpretacji sielski krajobraz z domem, stadem gęsi na pierwszym planie oraz szybującymi ptakami w tle. Scena ta, nie posiadająca bezpośrednich odniesień medyczno-farmaceutycznych, zostanie wyjaśniona nieco później w szerszym kontekście obejmującym wszystkie przedstawione „epizody”.

Kolejna, niezwykle ważna scena ukazuje rozległe, złowrogo wzburzone morze unoszące dryfujący z trudem okręt; z głębokości wód wyłaniają się skały i rafy koralowe, zaś na brzegu wśród muszli, małży i ślimaków „majaczy” urodziwa syrena. Syrena, tak jak inne morskie stwory (trytony, nereidy), może symbolizować zmysłową radość życia. Z drugiej strony wyobraża dążącą do zmartwychwstania ludzką duszę²⁰, zestawioną tu z kolejnym symbolem odrodzenia – muszlą i burzliwym morzem, alegorycznym obrazem ziemskiego życia. Jako zbawczy artefakt, grający niebagatelną rolę w niniejszej scenie, jawi się wyszukana gałąź krzewu koralowego, przy której należy zatrzymać się na dłużej.

Gałązki koralu miały powstać ze skamieniałych kropli krwi odciętej głowy Gorgony, co opisywał Owidiusz w *Metamorfozach*:

„Sam Perseusz zwycięskie dłonie obmywa w wodzie, a żeby głowa wężowego stwora nie skaziła piasku, zaściela brzeg liśćmi i wodorostami i na tym posłaniu składa głowę Meduzy, córki Forkysa. Od siły martwego potwora gałązki świeże i wilgotne i dotąd żywe lodygi twardnieją od dotknięcia niezwykłą twardością. Nimfy morskie chcąc dziw potwierdzić, przynoszą przeróżne rośliny i cieszą się, że cud się powtarza. Wreszcie nasiona ich rzucają w morze. Odtąd rosną tam one w postaci koralu: wyjęte na powietrze natychmiast twardnieją. Co w morzu było zieleń, wyjęte z wody staje się kamieniem”²¹.

Ów niezwykły cud narodzin koralu, ich tajemniczy kształt, a przede wszystkim czerwony kolor, symbolizujący krew, zdrowie, żywotność, siłę i moc, spowodował, iż już w starożytności pełniły one rolę materii wybranej, z której wykonywano talizmany chroniące (głównie dzieci) przed „złym okiem”, czarami i chorobami. O leczniczych właściwościach koralu pisał Pliniusz Starszy, Pedanius Dioskorides i Solinus. Sproszkowany czerwony koral miał leczyć truciznę. Według zaś Paracelsusa, biały koral uzdrawiał padaczkę, manię prześladowczą, opętanie i porażenie piorunem. Dodatkowo wierzono, iż koral chroni przed

²⁰ Np. J. Białostocki, *Nereidy w Kaplicy Zygmuntowskiej*, w: *Treści dzieła sztuki. Materiały sesji SHS Gdańsk, grudzień 1966*, red. M. Witwińska, Warszawa 1969, s. 83-97.

²¹ Owidiusz, *Metamorfozy*, tłum. A. Kamińska, S. Stabryła, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, ks. IV, w. 740-750.

dżumą, a ucierany z oliwą wlewany do uszu głuchoniemych przywraca słuch²². W wiekach średnich koral miał przede wszystkich odpędzać demony. Zaś popularność koralowego talizmanu o bardzo różnej formie (pojedynczej gałązki zawieszanej na czerwonej nici, gałązki wieloramiennej, koralowego naszyjnika czy amuletu w postaci znaku figi²³) poświadczają obrazy głównie z wieku XV i XVI, przedstawiające Matkę Boską z Dzieciątkiem ozdobionym koralowym talizmanem²⁴. Koralowy naszyjnik zapowiadał i symbolizował Pasję, ale informował także o człowieczeństwie Jezusa. Co więcej, Jezus pełnił rolę *vinculum mundi* – maga posiadającego moc nad naturą, co podkreślał właśnie koral²⁵.

W licznej grupie obrazów tego typu wyróżniają się dwa malowidła wotywnne. W pierwszym, „Sacra Conversazione” Piero della Francesca (ok. roku 1472/1474) artysta posłużył się korałem w sposób niespotykany: koralowy amulet umieszczony na piersi małego Jezusa (będącego w rzeczywistości ukrytym portretem Guidobalda, syna księcia Federico Montefeltre)²⁶ został ukształtowany w anatomiczną formę przypominającą kształtem drzewo płuc. W ten sposób ludzki wymiar Chrystusa i jego ofiara zakończona „ostatnim oddechem” osiągnęła symboliczną kulminację²⁷. Z kolei w obrazie „Madonna della Vittoria” Andrei Mantegni (rok 1496), stanowiącym wotum dziękczynne Francesca Gonzagi za bitwę z Francuzami pod Fornovo z 1495 roku²⁸, koral został wyabstrahowany i wyeksponowany jako element dominujący w wyszukanej rajskej altanie, w której znajduje się Matka Boska z Dzieciątkiem i świętymi. Koral zdaje się przynależeć do Raju, jest jednym z rajskich owoców, którego moc „przepływa” przez dłonie Jezusa i „spływa” ku klęczącemu Gonzadze ochraniając go przed niebezpieczeństwem śmierci²⁹.

²² B. i R. Stone, *Kamienie astrologiczne*, Warszawa 1992, s. 240.

²³ W. Born, *Das Amulett*, „Ciba Zeitschrift”, 46 (1960) nr 4, s. 1534.

²⁴ O ikonografii koralu zob. m.in. J. A. Chrościcki, *Korale, sosulka i szczygiel*, „Polska Sztuka Ludowa”, 19 (1965), s. 163-164; S. Kobielus, *Magiczne i symboliczne znaczenie koralu w przedstawieniach Matki Bożej z Dzieciątkiem na przełomie średniowiecza i renesansu*, w: *Sztuka około 1500. Materiały Sesji SHS Gdańsk, listopad 1996*, red. T. Hrankowska, Warszawa 1997, s. 325-341; M-Ch. Austin Graz, *Jewels in Painting*, London 1999, s. 48-74;

²⁵ S. Kobielus, *Magiczne i symboliczne znaczenie...*, s. 333. Słowo *vinculum* należy rozumieć przede wszystkim jako „urok”, zob. A. Nowicki, *O renesansowej magii*, „Euhemer”, 2 (1960), s. 15.

²⁶ Guidobaldo był wyczekiwany synem księcia Federico Montefeltre. Żona księcia Battista Sforza urodziła wcześniej osiem córek, pół roku po narodzinach dziewiątego dziecka – chłopca Guidobalda – zmarła w wieku 26 lat. Podwójny portret pary książęcej namalowany przez Piero della Francesca, w którym Battista została ukazana już jako zmarła należy do najważniejszych i najwybitniejszych obrazów włoskiego renesansu, zob. S. Greenblatt, *Poetyka kulturowa. Pisma wybrane*, tłum. A. Szwach, Kraków 2006, s. 305.

²⁷ Zob. M. Aronberg Lavin, *Piero della Francesca*, London 2002, s. 275-277.

²⁸ D. Freedberg, *Potęga wizerunków. Studia z historii i teorii oddziaływania*, tłum. E. Klekot, Kraków 2005, s. 147.

²⁹ M-Ch. Austin Graz, *Jewels in Painting*, s. 56.

Kojarzenie koralu z symboliką pasywną nie minęło wraz renesansem. W epoce baroku popularnością cieszyły się koralowe monstrancje i krucyfiksy z wizerunkiem Chrystusa³⁰, zresztą sam Chrystus bywał w poezji religijnej porównywany do koralu. Stanisław Herakliusz Lubomirski w wierszu *Obraz Męki Jezusowej z niewczasów Jego narodzenia wybrany* (z 1682 roku) pisał:

„Wchodzisz, mój Jezu, jak szczep koralowy,
Gdy jeszcze z morza nie wychyli głowy;
Lecz potem ręką morderską wyrwany,
Zejdiesz ze świata jak koral rumiany”³¹.

W baroku nadal noszono chętnie naszyjniki z koralami chroniące przed złem i pełniące funkcję ochronnej biżuterii. W Polsce zostały one spopularyzowane w wieku XVII przez mieszczaństwo, z czasem przejęła je szlachta, na końcu zaś w wieku XVIII bogaci chłopcy³². Trzeba dodać, że na interesującym nas terenie – w Rzeszowie, Łańcucie, Przemyślu – ten typ amuletów był bardzo popularny. Dodatkowo koralowe naszyjniki ozdabiano tu srebrnymi krzyżkami, zyskując talizmany o podwójnej mocy ochronnej³³. Próbując zatem ponownie przyjrzeć się „marynistycznej” scenie z rzeszowskiej apteki, można przyjąć, iż jest ona alegorią ludzkiego życia, którego zmysłowość i grzeszność mogą przyczynić się do upadku ludzkiej duszy, jednak obecność koralu (z którym ewentualni chorzy korzystający z apteki byli zaznajomieni) przekonuje, że w chorobie grzechu istnieje zbawcze i ochraniające lekarstwo – Chrystus.

Kolejne pole lunety przedstawia nieco tajemniczą scenę z ciężko pracującymi, zakapturzonymi górnikami, których lampki oświetlają nieśmiało ich zmęczone, schylone sylwetki. Towarzyszący im słabo widoczny napis brzmi: „Minerale excecute vena...erve, que gremio tibi fert natura propinquo” (*Minerały wyrzuć żyło..., które natura niesie tobie w bliskim wnętrzu*)³⁴. Ostatnia luneta, łącząca się płynnie z poprzednią – „górnica”, została przez wcześniejszych badaczy tematu zinterpretowana jako piec hutniczy. Prawdopodobnie jest to piec aptekarski używany m.in. do destylacji ziół. Na piecach tych ustawiano odbieralniki z alembikami, w których gromadziła się para wodna ze spalanych roślin, która później skraplała się do specjalnych naczyń³⁵. Ten typ destylacji bywał często opisywany w odrębnych traktatach przez lekarzy i farmaceutów

³⁰ J. Samek, *Monstrancja paulińska z r. 1706 i relacja o niej Benedykta Chmielowskiego oraz koral w rzemiośle artystycznym w Polsce*, „Folia Historiae Artium”, 10 (1974), s. 147-160.

³¹ Tamże, s. 152.

³² F. Kotuła, *W świecie amuletu*, „Polska Sztuka Ludowa”, 3 (1977), s. 138.

³³ Tamże, s. 135-138.

³⁴ J. Świeboda, *Popijarski zespół...*, s. 70.

³⁵ Z. Bela, *Sposoby preparowania tzw. wódek w Herbarzu Polskim Marcina Siennika (Kraków, 1568)*, „Farmacja Polska”, 66 (2010) nr 12, s. 852.

(m.in. przez Hieronima Brunschwiga czy Marcina Siennika)³⁶, wraz z towarzyszącymi im grafikami³⁷. Jedną z ilustracji z najwcześniejszej książki Hieronima Brunschwiga poświęconej destylacji, *Liber de arte distillandi* z 1500 roku, przedstawia dużych rozmiarów piec z czterema alembikami i aptekarza zbierającego wodę – „wódkę” (preparat o wodnej konsystencji) zawierający dobroczynne składniki pozyskane ze spalonych roślin. Ukazany tu piec nie przypomina jeszcze pieca z rzeszowskich malowideł, rycina ta będzie jeszcze pojawiać się w kolejnych wydaniach powyższej książki. Jednak w swoich następnych traktatach, *Medicinarius. Liber de arte distillandi Simplicia et Composita* (z 1505 roku) czy *Liber de arte distillandi Simplicia et Composita* (z 1508 roku)³⁸, Brunschwig ukazał m.in. okrągły piec z naczyniem do destylacji posiadającym już odmienną formę, która będzie również obecna w traktatach alchemicznych (np. w *Geberi Philosophi ac Alchimistae Maximi, de Alchimia libri tres* z 1531 roku)³⁹. Piec ten nasuwa już widoczne skojarzenia z rzeszowskim ujęciem. Tylne części sceny ukazują m.in. wulkan wypluwający lawę, co dodatkowo podkreśla proces spalania, ale też akcentuje rolę żywiołu ognia w procesie laboratoryjnych eksperymentów farmaceutycznych. A zatem scena ta obrazuje nowożytną funkcję apteki, która od wieku XVI, m.in. dzięki Paracelsusowi, pionierowi jatrochemii (chemii lekarskiej), zaczęła dodatkowo stawać się laboratorium chemicznym, w którym przeprowadzano eksperymenty pozyskując wiele wówczas nowych surowców. Dzięki spalaniu w retortach różnych substancji roślinnych i zwierzęcych otrzymywano aromatyczne wody, olejki eteryczne, sole roślinne i węgiel zwierzęcy⁴⁰. Stopniowo też dzięki wielu eksperymentom wprowadzano do lecznictwa m.in. rtęć, cynę, żelazo, ołów, cynk, magnez i bizmut⁴¹. Warto dodać, że właśnie aptekarze dzięki pracy w laboratoriach stawali się autorami istotnych odkryć naukowych (np. Jan Glauber odkrył metodę pozyskiwania siarczanu sodu, Jan Fryderyk Böttger wynalazł europejską

³⁶ Tamże, s. 854-855. Drzeworyt ukazujący trzy zielarki w trakcie procesu destylacji, będący ilustracją strony tytułowej rozdziału „O wódkach z ziół rozmaitych” w *Herbarzu polskim* Marcina Siennika (Kraków 1568) jest kopią grafiki zamieszczonej w pierwszym polskim herbarzu *O ziołach...* Stefana Falimirza (Kraków 1534), por. W. Roeske, *Polskie drzeworyty aptekarskie z 16 i 17 wieku*, „Farmacja Polska”, 36 (1980) nr 6, s. 328, il. 5.

³⁷ Hieronim Brunschwig (1450-1512), słynny renesansowy chirurg niemiecki, był autorem kilku podręczników poświęconych sztuce destylacji: *Liber de arte distillandi* (1500), *Medicinarius. Liber de arte distillandi Simplicia et Composita* (1505) i *Liber de arte distillandi Simplicia et Composita* (1508). Książki te zyskały dużą popularność w całej Europie, ceniono je zarówno ze względu na tekst, jak i towarzyszące mu drzeworyty, zob. Z. Bela, *Sposoby preparowania...*, s. 854-855.

³⁸ Tamże.

³⁹ H. W. Singer, *Arzneibereitung und Heilkunde in der Kunst*, Dresden 1923, s. 53-54, 60-61.

⁴⁰ J. Muszyński, *Farmaceuci jako pionierzy farmakochemii i fitochemii*, „Farmacja Polska”, 9 (1953) nr 4, s. 98-99.

⁴¹ R. Rembéliński, *Historia farmacji*, Warszawa 1963, s. 62-63.

porcelaną, a Johann Kunckel przyczynił się do rozwoju sztuki szklarskiej, szczególnie wyrobu szkła kolorowego⁴²). Tak więc apteka nowożytna powoli przeobrażała się, stając się miejscem kojarzonym z chemią i alchemią, była też nie tylko punktem dystrybucji leków, ale także ich wytwórczości⁴³. Obie rzeszowskie lunety wspaniale współgrają ze sobą tematycznie: górnicy wyobrażają proces pozyskiwania minerałów, które później przetwarzano wskutek doświadczeń alchemicznych i farmaceutycznych.

Pozostałe przedstawienia podejmują sceny inspirowane Biblią oraz wyobrażają wielowątkowe motywy dekoracyjne. Spływ sklepienny od strony zachodniej ukazuje przypowieść o miłosiernym Samarytaninie⁴⁴. Od strony wschodniej ukazano scenę z biblijnym Tobiaszem, który zółcią ryby przeciera oczy niewidomego ojca przywracając mu zdrowie⁴⁵. Pozostałe dwa spływy sklepienne od północy i południa przedstawiają siedzącego na tronie króla Salomona i królową Sabę, przeobrażających się w alegorię Mądrości.

Wszystkie sceny wyłaniają się dyskretnie z niemalże dominującej dekoracji tła tworzonego przez różnorodne i bogate w wyrafinowanym kształcie ornamenty: kartusze, okucia, kaboszony, alegoryczne maski, maszkarony, owocowe i kwietne girlandy, kandelabry, kwiatony, liście akantu, ptaki i zwierzęta. Kwietne girlandy zostały z pewnością zainspirowane ilustracjami graficznymi, zdobiącymi podręczniki farmaceutyczne (głównie alegorycznymi frontispisami stron tytułowych popularnych farmakopei). Jednak kwietne i owocowe girlandy wraz z egzotycznym animalium tworzyły dodatkowo tak charakterystyczną dla wystroju dawnych aptek aurę egzotyki. W wielu nowożytnych aptekach pod sufitem wieszano egzotycznego wypchanego krokodyla, a godło stanowił tajemniczy i egzotyczny Murzyn⁴⁶. Co interesujące, w słynnej krakowskiej aptece

⁴² M. Musiał, W. Musiał, *Od apteki do huty szkła*, „Farmacja Polska”, 56 (2000) nr 12, s. 570-673.

⁴³ L. Krówczyński, *Wygląd aptek z XVIII i XIX wieku w świetle starych inwentarzy*, „Farmacja Polska”, 9 (1953) nr 5, s. 136.

⁴⁴ Zob. Łk 10, 30-37: „Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko, że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydło, zawiązał do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: *Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał*”.

⁴⁵ Zob. Tb 11, 11-13: „I przystąpił do niego Tobiasz z zółcią ryby w rękę i dmuchnął na jego oczy, dotknął się i rzekł: *Ufaj, ojczu*, i przyłożył mu lekarstwo, i odczekał chwilę. Potem zerwał obiema rękami [bielmo] z rogów jego oczu. A Tobiasz starszy rzucił mu się na szyję, zaczął płakać i zawołał: *Ujrzałem cię dziecko, światło oczu moich*”.

⁴⁶ W. Roeske, *Dawne godła polskich aptek i problem ich ochrony*, „Ochrona Zabytków”, 1973 nr 1, s. 48, 55, il. 14, 17.

„Pod Murzyny” XVI-wieczne godło z dwójką Murzynów umieszczonych pierwotnie między mózdzierzem zostało w XVII stuleciu zmodyfikowane – mózdzierz zamieniono na wytworny i egzotyczny kosz z owocami⁴⁷, co doskonale koresponduje z dekoracyjnym motywem kwiatów i owoców apteki rzeszowskiej. Koncept egzotyki mógł zatem funkcjonować zarówno jako apteczne godło, jak i element dekoracyjny samego wnętrza.

Również dobór zwierząt ukazanych w aptece pijarów jest absolutnie nieprzypadkowy. Mamy tu przedstawioną m.in. sowę, sfinksa, srokę, kozła i jednorozca. Sowa występuje oczywiście jako symbol wiedzy i mądrości, podobne sowie znaczenie przyjmuje tajemniczy, milczący sfinks – obu zwierzętom została przeciwstawiona sroka zdolna przepowiadać śmierć, symbolizująca dwoistość ludzkiej duszy. Z kolei jednorozec odgrywał w dawnej medycynie i farmacji niebagatelną rolę⁴⁸. Już w czasach starożytnych utrzymywano, iż sproszkowany róg jednorozca pełni funkcję medykamentu leczącego truciznę i zwalczającego drgawki, przywracającego słuch i wzrok, likwidującego paraliż, chroniącego przed amputacją piersi⁴⁹, stanowił też ważny lek, który zażywano w przypadku epidemii – proszek z rogu jednorozca zalecano nosić w woreczku jako amulet anti-zarazowy, wchodził on również w skład leków nasercowych i jako lek napotny⁵⁰.

Co istotne, sproszkowany róg jednorozca nie stanowił lekarstwa oferowanego jedynie przez wędrownych chirurgów czy prowincjonalnych cyrulików, ale także przez lekarzy uniwersyteckich – m.in. samego Mikołaja Kopernika. Zachowały się dwie podobnie brzmiące recepty, jedna zapisana na okładce książki Euklidesa *Elementa geometrica*, druga mieszcząca się na ostatniej 131 karcie dzieła *Cirurgia magistra Petri de largelata*. Obie recepty przypisywano początkowo Kopernikowi, z czasem część badaczy była skłonna przyznać Kopernikowi autorstwo tylko recepty z drugiego dzieła⁵¹. Pomijając tę ciągle trudną do rozstrzygnięcia kwestię, istotnym dla powyższych rozważań jest stały składnik obu recept – róg jednorozca. Jak czytamy w pierwszej receptce:

⁴⁷ W. Roeske, *Apteka „pod Murzyny” w Krakowie według inwentarzy z lat 1565 i 1604*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 17 (1969) nr 1, s. 24-25.

⁴⁸ H. i M. Schmidt, *Die vergessene Bildersprache christlicher Kunst*, München 2007, s. 51-52.

⁴⁹ Z. Kamiński, M. Wesołowski, *O dawnych aptekach*, „Farmacja Polska”, 66 (2010) nr 1, s. 31.

⁵⁰ W rzeczywistości funkcję sproszkowanego rogu jednorozca pełnił m.in. proszek z rogu antylopy Monodon Monoceras lub proszek z kory drzewa chinowego, zob. S. Sokół, *Eustachy Holwell leczył jednorozcem. (Kartka z dziejów gdańskiej medycyny XVII w.)*, „Rocznik Gdański”, 14 (1955), s. 180-188.

⁵¹ Por. W. Roeske, *Recepta Kopernika*, „Farmacja Polska”, 29 (1973) nr 1, s. 25-31; K. Górski, *Mikołaj Kopernik. Środowisko społeczne i samotność*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 175; Z. Mameła, *Przepisy medyczne Mikołaja Kopernika*, „Farmacja Polska”, 51 (1995) nr 9, s. 388-398.

„Weź glinki armeńskiej 2 uncje, cynamonu pół uncji, zedoarii 2 drachmy, kłącza pięciornika kurzyśladu, korzenia dyptamu i czerwonego drewna sandałowego po 2 drachmy, skrobanego zęba słoniowego i kwaśnej róży po 2 skrupuły, skórki cytrynowej i pereł po 1 drachmie, szmaragdu, czerwonego hiacyntu i szafiru po 1 skrupule, kostki z serca jelenia 1 drachmę, bursztynu, rogu jednoroźca, czerwonego koralu, złota i srebra w listkach po 1 skrupule, cukru pół funta, albo tyle ile trzeba, aby zrobić proszek”⁵².

Tego typu recepty zapisywano wówczas najbogatszym pacjentom w bardzo trudnych przypadkach chorobowych⁵³. Poza Kopernikiem róg jednoroźca stosował m.in. inny wielki lekarz renesansu, Wojciech Oczko, który zalecał go w leczeniu kiły. Powyższe farmaceutyki trzeba dzisiaj postrzegać szerzej, jako wynik niezwykłego zainteresowania przyrodą i naturą, co cechowało lekarzy odrodzenia – baczących obserwatorów świata⁵⁴. Jednorożec miał być również wykorzystywany w szerokim arsenale gestów anty-zarazowych: jego rogiem ciągniętym w ziemi zataczano okrąg wokół zabudowań mieszkalnych, chroniąc się w ten sposób przed epidemią, anty-epidemicznie miało też działać noszenie paska czy butów uszytych ze skóry jednoroźca⁵⁵. Rogi jednoroźca (czyli tak naprawdę różne ich zastępniki, np. skręcone rogi nerwala) zawieszano niekiedy nad wejściem do apteki. W ten sposób stawał się on emblematem i rzucającym się w oczy z daleka szyldem apteki. W malowidłach rzeszowskich jednorożec został ukazany jako zwierzę przeciwstawione kozłowi – a więc jest on zwierzęciem czystym, nieskalanym, przynoszącym lekarstwo w przeciwieństwie do kozła, symbolu rozpusty i zmysłowości, którego mięso miało powodować epilepsję⁵⁶.

Przyglądając się wszystkim scenom, można założyć, iż dodatkowo przedstawiają one emblematy czterech żywiołów – czterech elementów tworzących świat, których ideę stworzył Empedokles z Akragas (ok. 490-430 p.n.e.), a co rozbudował Arystoteles (384-322 p.n.e.). Koncepcja czterech elementów zapoczątkowana w szkole z Knidos została przysposobiona przez Hipokratesa i Galena do medycznej koncepcji anatomii człowieka. W wielowiekowym dyskursie medycznym bardzo ważną rolę pełniło przekonanie, że makrokosmos i człowiek (mikrokosmos) odbijają się w sobie wzajemnie, bowiem ludzkie ciało tworzą cztery humory (krew, flegma, żółta żółć i czarna żółć), stanowiące od-

⁵² W. Jaroniewski, *Mikołaj Kopernik jako lekarz*, w: *Konferencja Naukowa poświęcona 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, Łódź 16 lutego 1973*, red. S. Wojtkowiak, T. Klimaszewski, Łódź 1973, s. 43-44.

⁵³ Tamże, s. 44.

⁵⁴ M. Łyskanowski, *Wpływ polskiej kultury medycznej epoki odrodzenia na osobowość Mikołaja Kopernika jako lekarza*, „Archiwum Historii Medycyny”, 37 (1974), nr 5-11, s. 9.

⁵⁵ W. Roeske, *Fenomen jednoroźca w Polsce*, Kraków 1997, s. 27-28; M. Sznajderman, *Mitologia dżumy, cholery i Aids*, Warszawa 1994, s. 72.

⁵⁶ S. Kobieliński, *Bestiariusz chrześcijański. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 158.

powiednik czterech żywiołów – czterech elementów świata. Owe cztery humory kształtowały cztery ludzkie typy: choleryka o suchej naturze z dominującą funkcją żółci, flegmatyka o zimnej naturze z dominującą obecnością flegmy/śluzu, sangwinika o ciepłej naturze z dominującą funkcją krwi i melancholika o naturze wilgotnej z górującą rolą czarnej żółci⁵⁷. Ciało jest zbudowane z tych samych czynników, które tworzą wszechświat (ciało z ziemi, krew z wody, oddech z powietrza, ciepło z ognia). W ten sposób poszczególne członki odpowiadały częściom wszechświata (głowa niebiosom, piersi powietrzu, brzuch morzu, nogi ziemi, kości kamieniom, żyły gałęziom, włosy trawie, uczucia zwierzętom).

Choroba pojawiała się wtedy, gdy stałe proporcje owych wewnętrznych cieczy nagle zostały zakłócone, tym samym zadaniem lekarza było zaaplikowanie leków o właściwościach przeciwnych chorobie (każdy z temperamentów sprzyjał określonym chorobom)⁵⁸. Choroby dzielono na ciepłe i zimne. Ciepłe wywoływał nadmiar lub zepsucie humorów „ciepłych”, czyli krwi lub żółci. Z kolei zimne prowokował nadmiar bądź stan popsucia humorów „zimnych”, czyli śluzu i czarnej żółci⁵⁹. Przekonanie to spowodowało, że również leki grupowano w cztery główne grupy: rozgrzewające („ciepłe”), oziębiające („zimne”), zwilżające („wilgotne”) i osuszające („suche”), przy czym owa klasyfikacja szczególnie dotyczyła leków ziołowych⁶⁰. Idąc tym tropem, apteka rzeszowska mogłaby wyobrażać owe cztery żywioły, odbijające się w człowieku. I tak lunety z ogrodem, zwierzętami i górnikami wyobrażałaby żywioł ziemi, luneta z piecem aptekarskim i wulkanem – żywioł ognia, luneta z gęśmi i ptakami na horyzoncie – żywioł powietrza, wreszcie luneta z okrętem, morzem i korałem – żywioł wody. Wszystkie cztery żywioły stanowią materie usługowe i pomocne sztuce medycznej, a zaprezentowane razem, wspólnie, stanowią pełny obraz makrokosmosu i mikrokosmosu.

Wracając do samych właścicieli apteki, trzeba zauważyć, że pijarzy wraz z dominikanami, a zwłaszcza jezuitami, należeli do głównych zakonów świadczących usługi farmaceutyczne mieszkańcom miast, bowiem apteki klasztorne powstawały właśnie w środowiskach miejskich, jako wynik ich rozwoju⁶¹. Dom pijarów w Rzeszowie należał obok domu pijarów w Warszawie i Podolińcu do najlepiej uposażonych i najważniejszych w Prowincji Polskiej do 1740 roku. Pijarzy rzeszowscy bardzo dobrze radzili sobie pod względem ekonomicznym

⁵⁷ T. Brzeziński, *W poszukiwaniu biologicznych uwarunkowań natury ludzkiej*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, 70 (2008), s. 18.

⁵⁸ J. Szostak, *Scientia de simplicis w pierwszych zielnikach polskich*, „Archiwum Historii Medycyny”, 43 (1980) nr 3, s. 270.

⁵⁹ Z. Bela, *Sposoby preparowania...*, s. 856.

⁶⁰ Tamże. Por. J. Szostak, *Scientia de simplicis...*, s. 270.

⁶¹ R. Rembieliński, B. Kuźnicka, *Historia farmacji*, Warszawa 1987, s. 161.

i gospodarczym, czerpali dochody z legatów od osób świeckich (zapisy wsi, folwarków, kamienic, ruchomości uposażających kościoł) i zamówień mszy. Posiadali także „pogotowie pieniężne”, dzięki któremu pożyczali pieniądze kredytobiorcom na 8%⁶². Co ważne, prowadzona przez nich apteka w latach 1670-1784 nie pełniła roli instytucji dochodowej, ale raczej charytatywnej, wspomagającej zdrowie Rzeszowian. Co znamienne, aptekę pijarów rzeszowskich wyróżniał fakt, iż pracował w niej aptekarz świecki wraz z pomocnikiem, w przeciwieństwie do aptek innych Domów Pijarskich, w których sztuką farmaceutyczną zajmowali się sami zakonnicy⁶³.

W przypadku pijarów trzeba z góry stwierdzić, że był to zakon szczególny, który w swoim nauczaniu głównie od połowy wieku XVIII kładł spory nacisk na przyrodoznawstwo (fizykę, chemię, nauki rolnicze i medyczne). W *Ordynacjach wizytacji Apostolskiej dla Polskiej Prowincji Szkół Pobożnych* z lat 1753-1754 znajdujemy zalecenie nauki

„(...) o szczególnych rodzajach ciał naturalnych, tj. o sklepieniu niebieskim, o Słońcu, planetach, gwiazdach, kometach, o powietrzu, o różnych meteorach; o wodach, o falowaniu morza, o pochodzeniu źródeł; o ziemi i ciałach ziemskich, jak sól, szkło, metale, kamienie, magnes; o powstawaniu gór, toż samo o roślinach, zwierzętach doskonałych i niedoskonałych, o ciele ludzkim i jego częściach, o narządach zmysłów; o śnie i czuwaniu; o organach życia; o oddychaniu i krążeniu krwi; o narządach pokarmowych, o pokarmie, płynach, etc.”⁶⁴

Pijarzy sami pisali, ale także tłumaczyli książki poświęcone wiedzy o roślinach i zwierzętach. R. Ładowski (współpracownik K. Kluka) był autorem m.in. *Historii naturalnej Królestwa Polskiego, czyli zbioru krótkiego przez alfabet ułożony, zwierząt, roślin i mineralów, znajdujących się w Polsce, Litwie i prowincjach odpadłych. Zebranej z pisarzy godnych wiary, rękopisów i świadków oczywistych* (z 1783 roku) i opracowania *O hodowaniu pszczół, ich rozmnażaniu i chorobach* (z 1781 roku), przetłumaczył także dzieło N. G. Clerca *Wiadomość o chorobach zaraźliwych bydła oraz podane sposoby do uleczenia i zaradzenia onym skutecznie*⁶⁵. Wielce interesującą postacią był również S. B. Jundziłł, pionier polskiej florystyki⁶⁶, autor takich książek jak: *Opisanie roślin w prowincji W.X.L. naturalnie rosnących* (z 1791 roku), *Początki botani-*

⁶² Zob. J. Świeboda, *Środki materialne oo. Pijarów w Rzeszowie w XVII-XVIII w.*, w: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII-XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa-Kraków 1993, s. 205-215.

⁶³ Tamże, s. 210.

⁶⁴ Z. J. Wójcik, *Udział oo. Pijarów w rozwoju przyrodoznawstwa w Polsce doby Oświecenia*, w: *Wkład pijarów do nauki i kultury...*, s. 221-222.

⁶⁵ Tamże, s. 227. Zob. też J. I. Buba, *Pijarzy w Polsce (Próba charakterystyki)*, „Nasza Przyszłość”, 15 (1962), s. 29-30.

⁶⁶ O postaci pijarskiego botanika zob. m.in. W. Grębecka, *Stanisław Bonifacy Jundziłł – wybitny uczony polskiego Oświecenia (1761-1847)*, w: *Wkład pijarów do nauki...*, s. 239-261. Tutaj także bogata bibliografia tematu.

ki (z 1804 roku), *Opisanie roślin litewskich według układu Linneusza* (z 1811 roku) i *Zoologia krótko zebrana*. Założył on też ogrody botaniczne w Szczuczynie Litewskim oraz w Uniwersytecie Wileńskim, gdzie wiele lat wykładał botanikę i zoologię.

Do istotnych obszarów wiedzy przekazywanej w pijarskich szkołach należała także nauka o ludzkim ciele i szeroko pojęta higiena. Jako interesujący i niezwykle dowód warto przywołać sekcje zwłok dokonywane podczas lekcji anatomii przez pijarskiego medyka, ks. Arabskiego, w Międzyrzeczu Koreckim w 1762 roku i latach następnych. Pokazy te stanowiły lekcję zarówno dla uczniów, jak i dla lekarzy. Na lekcjach posługiwano się m.in. podręcznikiem Tissota, przełożonym przez pijarów W. Jakubowskiego (w 1773 roku) i J. Karwowskiego (w 1774 roku), oraz dziełami J. Ballexserda i Kurcjusza, tłumaczonymi przez S. Szymańskiego (w 1785 roku)⁶⁷.

Najsłynniejszym lekarzem wyrosłym z kręgu pijarskiego był Rafał Józef Czerwiakowski (1743-1816), słynny anatom, „ojciec polskiego położnictwa” i pionier polskiej naukowej chirurgii, Kierownik Katedry Anatomii, Chirurgii i Położnictwa Szkoły Głównej Koronnej w Krakowie⁶⁸. Był on wybitnym medykiem i uczonym, stworzył polską terminologię chirurgiczną, propagował czułą i empatyczną postawę lekarza wobec chorego, szkolił lekarzy i akuszerki, chcąc podnieść jakość położnictwa, przywrócił w Polsce stosowanie cesarskiego cięcia na zmarłych brzemiennych. Był też autorem *Narządu opatrzenia chirurgicznego*, *Dysertacji o szlachetności, potrzebie i użytku chirurgii* oraz czterech podręczników z zakresu położnictwa (tylko jeden z nich został ukończony – *Gruntowne początki sztuki położniczej*) – warto podkreślić, że prace te zawierały wspaniałe anatomiczne ryciny⁶⁹.

⁶⁷ J. Buba, *Współpraca pijarów z Komisją Edukacji Narodowej*, w: *Pijarzy w kulturze dawnej Polski. Ludzie i zagadnienia*, Kraków 1982, s. 121.

⁶⁸ Czerwiakowski wstąpił do klasztoru pijarów w 1762 roku w Lubieszowie, gdzie praktykował u chirurga zakonnego Franciszka Zufahra i pracował w tamtejszej aptece klasztornej. Następnie studiował m.in. w Rzymie, Paryżu i Wiedniu, po powrocie do kraju założył w krakowskim Szpitalu Akademickim pierwszy w Polsce „teatr anatomiczny” i muzeum anatomiczne, gdzie spotykając się z restrykcjami społecznymi i niezrozumieniem starał się szerzyć wiedzę o anatomii poprzez m.in. publiczne sekcje zwłok. Do pacjentów nie przychodził w stroju zakonnym, ale w ubiorze chirurgów francuskich. W 1783 uzyskał sekularyzację i ożenił się z Heleną Katerlówną. O postaci Czerwiakowskiego zob. m.in. R. K. Meissner, *Historia pijara brata Rafała, który był również wziętym położnikiem czyli o zasługach Józefa Czerwiakowskiego (1744-1816) dla rozwoju medycyny klinicznej w Polsce*, w: *Wkład pijarów do nauki...*, s. 263-281; *To ludzie tworzą historię na podstawie fragmentów tekstu „Historia polskiej chirurgii” Władysława Lejmana*, red. J. Kokocińska, wybór tekstu A. Dymaczewska, Wrocław 2011, s. 7-11.

⁶⁹ Z. Krzyś, *Poglądy Rafała Czerwiakowskiego na wskazania do cięcia cesarskiego*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, 54 (1991) nr 3-4, s. 125-135. Ryciny do niepublikowanego podręcznika chirurgii wykonali uczniowie Czerwiakowskiego, Wiktoryn Rybicki i Jerzy Klimke, zob. E. Grzelak, *Pierwszy Polski Atlas Chirurgiczny z około 1810-1815 R.*, „Biuletyn Wojskowej

Jak widać środowisko pijarskie stwarzało nader szerokie podwaliny dla rozwoju takich obszarów naukowych, jak biologia, botanika, zoologia i medycyna, co niewątpliwie „przemycają” malowidła rzeszowskie, pełniąc rolę szczególnej wykładni wiary w Boga i ludzką wiedzę z zakresu nauk przyrodniczych.

Fakt wykorzystania przez pijarów tak bogatych tematycznie malowideł jako dekoracji apteki odzwierciedla dość powszechny wówczas nurt charakterystyczny zarówno dla aptek świeckich, jak i klasztornych. Wyrafinowana dekoracja aptek pojawia się dopiero wraz z okresem renesansu, wtedy właśnie apteki otrzymują wyszukane godła i dekoracyjne portale, oraz wnętrza z ozdobnymi szafami, drogimi naczyniami (ceramiką holenderską, włoską, szwajcarską i niemiecką), cały ten proces wynikał ze stopniowego zwiększania się pozycji społecznej samych aptekarzy, których rosła zamożność, prestiż, ale też smak artystyczny skłaniały do inwestowania w jakość wizualną miejsca⁷⁰. O ile jednak polskie zachowane zabytki aptekarstwa obfitują w naczynia i sprzęt, o tyle niestety większość fresków zachowała się jedynie częściowo. Najczęściej były to malowidła przedstawiające postacie świętych leczących bądź słynnych lekarzy (np. Hipokratesa), medaliony z martwymi naturami posługującymi się farmaceutycznym zestawem przedmiotów (książek, naczyń do destylacji, symboli religijnych, jak np. karawaka, kielich z wężem)⁷¹. Tym samym malowidła z apteki rzeszowskiej mają podwójną wartość, nie tylko stanowią pełny i kompletny zespół ikonograficzny, ale również ich wymowa jest nadzwyczaj bogata w treściach. Łukasz Ziemecki (Limecki) „opowiedział” wielowątkową historię poczynając od genezy choroby, przez typy i sposoby leczenia (leczenie za pomocą roślin, minerałów i zwierząt; pozyskiwanie leków za pomocą m.in. destylacji), zawarł wielowiekowe przekonanie o czterech humorach tworzących ludzkie ciało i odpowiedzialnych za zdrowie oraz chorobę. Ów wyrafinowany program ikonograficzny staje się też szczególną „reklamą” samych pijarów – ich wiedzy, pasji, i tradycji medycznej.

Akademii Medycznej”, 7 (1964) z. 3, s. 317-320; E. Grzelak, *Opis tablic i tablice narzędzi i narzędzi chirurgicznych do dzieła R. J. Czerwiakowskiego rysowane przez Wiktoryna Rybickiego i Jerzego Klimke*, „Biuletyn Wojskowej Akademii Medycznej”, 7 (1964) z. 3, s. 321-370.

⁷⁰ M. Stopa, St. Strohschneider, *Powstanie i rozwój aptek na tle wpływów kultury i sztuki*, „Farmacja Polska”, 11 (1955) nr 7, s. 163.

⁷¹ Fragmenty zabytkowych fresków zachowały się m.in. w aptece klasztornej OO. Benedyktynów na Św. Krzyżu, aptece tarnowskiej na Rynku pod nr 24, aptece w Sanoku (przeniesione do Muzeum Farmacji w Krakowie), zob. W. Roeske, *Freski z dawnych polskich aptek*, „Archiwum Historii Medycyny”, 43 (1980) nr 2, s. 191-197.

ILUSTRACJE

Wybitni lekarze w trakcie debaty (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Wirydarz z ziołami i roślinami leczniczymi, 1688-1697 r., sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Pejzaż z ptakami (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Apteka i sławy medycyny, drzeworyt z dzieła *Hortus sanitatis*, Augsburg 1486:



Ilustracja pochodzi z książki: H. Peters, *Der Arzt und die Heilkunst in alten Zeiten*, Bayreuth 1979. Przerys grafiki – Daria Rutkowska.

Pejzaż z morzem, syreną i koralowcem (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



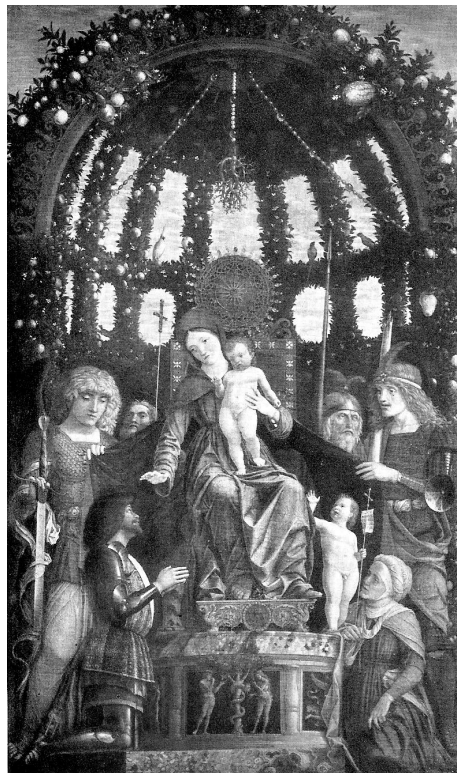
Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Madonna z Dzieciątkiem, świętymi i księciem Federico Montefeltre, Piero della Francesca (1472/1474):



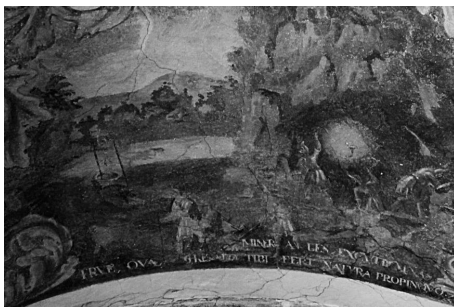
Ilustracja pochodzi z książki: *Die Malerei der Gotik und Früh-Renaissance*, Hamburg-Leipzig 1938.

Madonna della Vittoria, Andrea Mantegna (1496):



Ilustracja pochodzi z książki: W. Boeck, *Andrea Mantegna*, Berlin 1942.

Górnicy przy pracy (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



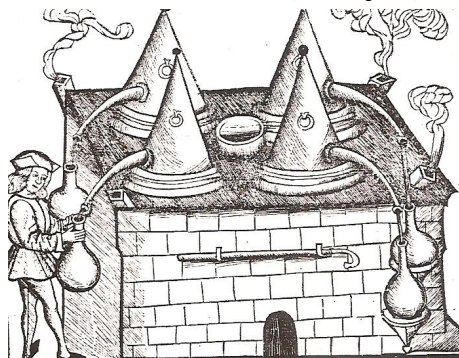
Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Piec destylacyjny (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Destylacja, grafika z dzieła Hieronima Brunschwiga: *Das buch der waren kunst zu distilliren...* (Strassburg 1512):



Ilustracja pochodzi z książki: H. W. Singer, *Arzneibereitung und Heilkunde in der Kunst*, Dresden 1923.

Proces destylacyjny w czasie, gdy księżyc jest w znaku raka, grafika z dzieła Hieronima Brunschwiga: *Das buch der waren kunst zu distilliren...* (Strassburg 1512):



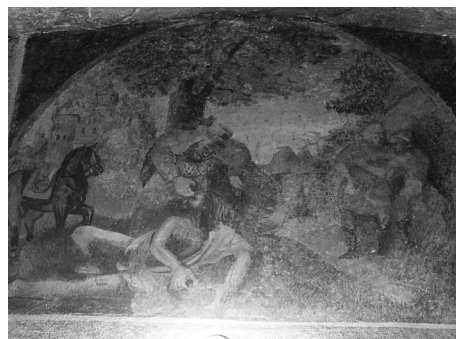
Ilustracja pochodzi z książki: H. W. Singer, *Arzneibereitung und Heilkunde in der Kunst*, Dresden 1923.

Destylacja w laboratorium alchemicznym, grafika z dzieła: *De alchimia libri tres* (Strassburg 1531):



Ilustracja pochodzi z książki: H. W. Singer, *Arzneibereitung und Heilkunde in der Kunst*, Dresden 1923.

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Uzdrowienie starego Tobiasza zółcią ryby (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Król Salomon zasiadający na tronie (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Królowa Saba (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Maszkaron (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Maszkaron (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Maszkaron (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Godło „Apteki pod Murzyny”, Kraków:



Fot. ks. dr Szymon Tracz.

Sowa (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowe w Rzeszowie.

Sfinks (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowe w Rzeszowie.

Sroka (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowe w Rzeszowie.

Kozioł (1688-1697), sala apteczna, klasztor popijarski – obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

Jednoróżec, 1688-1697 r., sala apteczna, klasztor popijarski-obecnie Muzeum Okręgowe w Rzeszowie:



Fot. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

PHARMACY AS AN ALLEGORICAL PICTURE OF THE WORLD. 17TH-CENTURY PAINTINGS OF THE PIARIST MONASTERY IN RZESZÓW

SUMMARY

The article is focused on 17. century ceiling paintings in the Piarist monastery pharmacy in Rzeszów. In that time the city itself and its surroundings had a pretty coherent and rich pharmaceutical tradition. From 16. century there was observable a rapid origin of pharmacies in Przemyśl, Jarosław, Lancut, Biecz, Krosno, Przeworsk, Sanok and Rzeszów. Unfortunately, the first partition of Poland was followed by the collapse of pharmacies and the closedown of a large part of them. The next wave of the decline of pharmacies came by the end of 18. century together with the cancel of the Jesuits and other religious orders which used to lead pharmacies. At the same time very the supply of pharmaceutical personnel from the Jagiellonian University in Krakow started to decrease. The Piarist monastery pharmacy became a historical monument of Rzeszów and its fine art. What undoubtedly creates the beauty and magical mood of the pharmacy are exceptional paintings which cover the barrel-vault and its surroundings in the main hall. They were discovered when the monastery buildings was transformed for the museum in 1958-1962. The performer of that thematically rich polychrome created in 1688-1697 is a painter of the great talent, Wojciech Ziemecki (Limecki), who took the religious name of Luke. His Rzeszów paintings have already been analyzed and described by J. Swieboda, L. Czyż, D. Drag, T. Drupka and I. Ziewiec. However, the authoress claims that the quantity of themes and the specificity of approaches make that they need some fresh perspective which was not gained by former interpretations.

KEY WORDS: pharmacy, allegorical picture, 17th-century paintings, Piarist monastery, Rzeszów.